



Pożegnaliśmy ławiankę Irenę Masicę. Publikujemy jej obozowe wspomnienia...

data aktualizacji: 2019.07.10



28 kwietnia 2019 roku zmarła ławianka Irena Masica. Od lat aktywnie uczestniczyła w życiu miasta i powiatu. Była wieloletnim sekretarzem Oddziału Związku Inwalidów Wojennych RP w Ławie. Z pewnością nie wszyscy wiedzą, jak trudne miała dzieciństwo. Jako dziecko przebywała w obozie koncentracyjnym. Obozowe wspomnienia pani Ireny zostały spisane...

- **Moja mama pochodziła z pokolenia „Dzieci Wojny”,** czyli osób pozbawionych dzieciństwa, wiek dziecięcy spędziła w obozie koncentracyjnym w Potulicach, **przez całe życie opowiadała mi o okropnościach wojny** - mówi **Andrzej Masica, syn p. Ireny**. - Przerazające jest to, że „to ludzie ludziom zgotowali ten los”. Mama przez wiele lat udzielała się w organizacjach związanych z martyrologią polskiego narodu. **Kilka dni przed śmiercią poprosiła, żeby spełnić jej marzenie, poprosiła mnie i swojego prawnuka, trzynastoletniego Mateusza, który ze względu na przeżycia prababci interesuje się okresem II wojny światowej, żebyśmy pojechali w jej**

imieniu na obchody wyzwolenia obozu w Potulicach. Jak mama była zdrowa, to corocznie brała udział w tym święcie zarówno w Potulicach, jak i w podoboże w Smukale. Dzięki uprzejmości p. Karola Jacuńskiego i Eugeniusza Dembińskiego udaliśmy się w to miejsce wraz z delegacją. Uroczystość była znamienita, była Kompania Honorowa WP, salwy honorowe, występy dzieci i młodzieży ze szkoły im. Dzieci Wojny w Potulicach, była obecność samorządowców, przedstawiciele władz województwa. Mama czekała na nasz powrót, była szczęśliwa, jak zdawaliśmy Jej relację z wizyty w miejscu kaźni. Obiecałem Mamie, że za rok całą rodziną złożymy w Jej imieniu wiązanek kwiatów. W kilka godzin po naszym powrocie Mama zmarła...

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wydawcy miesięcznika za opublikowanie **przeżyć i wspomnień dziecka, które w wieku 6 lat znalazło się bez rodziców i opieki w nowej tragicznej rzeczywistości, w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, gdzie śmierć i cierpienie były na porządku dziennym.** Coraz mniej jest świadków wojennej historii i należy ich przeżycia i wspomnienia publikować, aby „ocalić od zapomnienia”. Młode pokolenia coraz mniej wiedzą o tych mrocznych czasach.

IRENA MASICA Z DOMU CHERKOWSKA. WSPOMNIENIA OBOZOWE

Rok 1941 - zimny listopadowy wieczór. Ja mam 6 lat, brat Mieczysław o 3 lata starszy, siostra Władysława 17 lat i Rodzice. Mieliśmy gospodarstwo rolne we wsi Krzemieniewo w powiecie Nowe Miasto. Ojciec był nagabywany - chcieli, żeby podpisał folkslistę. Odmówił. „Jestem Polakiem i pozostanę nim” - mawiał. Było realne zagrożenie, że nie zostawią nas w spokoju...

Był dzień 18 listopada tego samego roku (1941), **spaliśmy. Nagle obudziły nas głośne krzyki,** obce nawoływania do pośpiechu. Mama nas budzi - trzeba wstawać, ubierać się szybko, bo SS-mani ponaglają. Można zabrać jedynie najpotrzebniejsze rzeczy. Dwaj oficerowie SS pilnują, zwracają uwagę, co zabieramy, trzeci mundurowy w drzwiach. My bardzo wystraszeni, wszystko leci z rąk, trzeba się spieszyć, obce krzyki i nawoływania wzbudzają trwogę.

Przygotowana furmanka czekała przed domem, woźnicą był sąsiad, którego do tego zajęcia przymusili Niemcy. Miał polecenie dowieźć nas do Nowego Miasta na dworzec kolejowy, następnie pociągiem pojechaliśmy do Nakła, a dalej upchniętych w ciężarówce dowieziono nas do Potulic. Wydzielono nam kawałek barłogu w dużej sali na parterze zamku potulickiego. **Ojca skierowano do prac w kamieniołomach, a zima tego roku była sroga. Nie wytrzymał, zmarł w kwietniu 1942 roku. Mama pracowała na terenie obozu.**

Przybywały nowe transporty i coraz większa ciasnota była. Przetransportowano nas do obozu w Smukale i umieszczono w starej hali fabrycznej na kawałku barłogu. Warunki były urągające wszelkim normom. Brud, robactwo, brak wody - mycie i pranie odbywało się w rzece Brdzie. Wybuchły epidemie chorób: dur brzuszny, tyfus, zapalenie płuc. **Wyżywienie to pół jednej zupy,** w zależności od pory roku, zupy z pokrzyw, komosy, z liści buraków, zmarzłej brukwi. Ziemniak, jak się trafił, to był czarny, zepsuty. Chleb wydawano na kilka dni, a przy pobieraniu już był spleśniały. **Tam zmarła moja 18-letnia siostra. Grabarze mieli dużo roboty.** Były trzy trumny, w zależności od wzrostu zmarłych. Trumnę ze zwłokami umieszczano w wykopanym dole, po czym wysuwano dno trumny i zwłoki wypadały. Często w trumnie umieszczano kilku zmarłych, trumny wracały te same, były w ciągłym użytku.

Dzieci w obozie zatrudnione były do zbierania gałęzi, latem pokrzyw i komosy. Kapo Afeld pilnował, czy ktoś się nie ociąga. Bił i ponaglał... Komendantem był Steinhof.

W lutym 1943 roku obóz w Smukale został zlikwidowany. Przetransportowano nas z powrotem do Potulic, do nowo wybudowanych baraków. Mnie z bratem umieszczono w baraku nr 17, przeznaczonym dla dzieci bez rodziców, a mamę kierowano do kolejnych gospodarstw rolnych jak Gernheim, Benkenau. Pracowała wtedy w gospodarstwie oddalonym o ponad 10 km od obozu. Postanowiła wraz z innymi matkami zobaczyć swoje dzieci choć przez druty. Nie miały przepustek. Była niestety obława i zatrzymano je. **Osadzono w karczerze.** Karczer to były lochy pod zamkiem, gdzie grasowały szczury i wszelkie robactwo. Wśród krzyku i jęków osób skazanych na zagładę. **Głodne i wycieńczone pracowały przy załadunku i wywiezieniu kamieni, przy znacznie zmniejszonych porcjach żywnościowych.**

Najbardziej w pamięci utkwiła mi tzw. **noc grozy.** Późnym wieczorem, gdy trwała cisza nocna, wywołano i zabierano osoby kalekie, upośledzone z tzw. chorobą angielską. Wywieziono je i nigdy nie dowiedzieliśmy się, dokąd i w jaki sposób je stracono.

W sierpniu 1944 roku wobec faktu szybkiego wycofania się frontu wschodniego na zachód Niemcy postanowili zwalniać z obozu dzieci do lat 12. **Na tzw. wolności tułaliśmy się z bratem, czasem ktoś nas przygarnął na kilka dni. Dopiero w styczniu 1945 roku dotarliśmy na swoje gospodarstwo w Krzemieniewie - oczywiście było spustoszone, ale był to nasz DOM.**

Irena Masica.



Fot. Archiwum rodzinne.

Tekst: www.powiat-ilawski.pl.

Źródło:

<http://powiat.infoilawa.pl/aktualnosci/item/58330-pozegralismy-ilawianke-irene-masice-publikujemy-jej-obozowe-wspomnienia>